

Prawa obywateli mogą poczekać

PRAWO | Od ponad roku rząd zapowiada ograniczenie inwigilacji obywateli. Efektów brak – alarmują instytucje

OSKAR GÓRZYŃSKI

W sobotę ma dojść do kolejnego ataku na rządowe strony grupy hakerów Anonymous, którzy chcą zaprzestować przeciwko inwigilacji obywateli. Tymczasem mimo zapowiedzi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie spieszy się z ochroną praw obywatelskich. Zapowiadana od stycznia 2011 r. ustawa ograniczająca dostęp służb specjalnych do danych telekomunikacyjnych wciąż jest w fazie konsultacji projektu założeń, a do ustawy o monitoringu projekt założeń nawet jeszcze nie powstał.

– To bardzo poważne zaniedbanie, o poważnych konsekwencjach dla praw obywateli – stwierdziła rzecznik praw obywatelskich prof. Irena Li-

powicz na konferencji ws. monitoringu wizyjnego. Obecnie wykorzystania prywatnych i publicznych kamer nie reguluje żadna ustawa. Mimo że główny inspektor danych osobowych wniósł o rozwiązanie problemu już w 2010 r., prace nad ustawą są nadal w powijakach.

Ministerstwo tłumaczy, że problem jest skomplikowany. – Obecnie prowadzone są prace analityczne przesłanych do MSW w ramach dotychczasowych konsultacji – mówi rzecznik MSW Małgorzata Woźniak.

– Materiały, o których mówi MSW, zostały tam przesłane półtora roku temu – mówi „Rz” główny inspektor ochrony danych osobowych Wojciech Wiewiórowski. – W obecnej sytuacji jestem zmuszony

udawać, że dane z monitoringu nie mają nic wspólnego z danymi osobowymi. W przeciwnym wypadku musiałbym przeprowadzić kontrolę każdego monitoringu, co doprowadziłoby do absurdu sytuacji – dodaje.

Niewiele szybciej toczą się prace nad ustawą ograniczającą dostępem służb specjalnych do danych telekomunikacyjnych. Obecnie dostęp m.in. do billingów ma pięć służb. O tym, jak jest szeroki, świadczą dane opublikowane przez Urząd Komunikacji Elektronicznej, według których służby w 2010 r. składały zapytania o ich udostępnienie prawie 2 miliony razy – najwięcej w UE. Dodatkowo, aby dostać dane, nie jest potrzebna zgoda sądu, a nikt nie sprawdza, w jaki sposób są one używane. – Obecne regu-



Przechowywanie obrazów z monitoringu nie jest obecnie uregulowane

lacje są bardzo liberalne z perspektywy uprawnień policji i innych służb, ale niekorzystne dla obywateli; służby mają bardzo szeroki i w zasadzie niekontrolowany dostęp do informacji o naszych połączeniach telekomunikacyjnych – mówi „Rz” Katarzyna Szymielewicz z Fundacji Panoptikon.

Już w styczniu 2011 r. rzecznik praw obywatelskich informowała premiera o niezgodności tego stanu z Konstytucją RP i dyrektywami Komisji Europejskiej. Mimo to jak dotąd kompleksowa reforma za-

sad dostępu do danych, którą MSW zapowiadało od czerwca 2011 r., jest w fazie konsultacji projektu założeń. Te miały miejsce w maju br. i spotkały się z krytyką organizacji pozarządowych.

– Projekt był bardzo ogólny i ograniczał się do powtórzenia rekomendacji wypracowanych rok wcześniej przez grupę roboczą powołaną przy Kolegium do spraw Służb Specjalnych – mówi Szymielewicz. – Przede wszystkim nadal brakuje propozycji wprowadzenia niezależnego nadzoru nad tym, kto i w jakim celu

uzyskuje dostęp do naszych danych.

– Dobrym podsumowaniem będzie to, że taki stan prawny, jaki proponowało ministerstwo, został uznany za niekonstytucyjny przez czeski trybunał – mówi Wiewiórowski.

Jedyną kwestią, która prawdopodobnie zostanie wkrótce uregulowana, jest czas przechowywania danych przez operatorów. Jeśli nowe prawo telekomunikacyjne wejdzie w życie, skróci się on z 24 do 12 miesięcy. – Tyle że to sprawa trzeciorzędna – kwituje Wiewiórowski. ■